

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Collège
PARIS 8^e

5, Rue Godot de Mauroy
Paris

OLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje :
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą :
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców :
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują :
2 franki za wiersz drob. druku

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI Stanów Zjednoczonych

Rząd Rzeczypospolitej Francuskiej, na prośbę parlamentu, postanowił, że dzień 4 lipca, czyli 142-ga rocznica ogłoszenia Aktu Niepodległości Stanów Zjednoczonych, będzie obchodzony we Francji jako święto narodowe, z udziałem władz. W chwili, kiedy Ameryka z całym rozmachem swej przysłowiowej przedsiębiorczości i silnej woli ważyć zaczyna na szali zwycięstwa Koalicji, to postanowienie Francji nabiera znaczenia symbolu, którego doniosłości nie sposób dziś ocenić. Jest to jednocześnie hołd złożony ideałom, które przyswieszczały powstaniu Stanów Zjednoczonych, i przyswieszcza dziś wmięszaniu się tej wielkiej Republiki do wojny światowej, a na których czele stoi prawo każdego narodu do niepodległego bytu państwowego.

Począwszy od XVI-go stulecia, na dzikim wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej osiedlić zaczęli wychodźcy anglo-sascy. Nie ciągnęła ich tu bynajmniej żądza złota, lecz pragnienie wolności. Purytanie i inni sekciarze protestanctwa, opuścili bogatą Anglię, wzięli się tu na ciężką pracę ręczną, na karczowanie lasów i uprawę pola. Nikt się tu nie ubiegał o tytuły lub przywileje osobiste. Praca była jedynym środkiem uzyskania dobrobytu. Walka z przyrodą i czerwonoskórymi wyrabiała energję i oczyszczała obyczaje. W takich warunkach osadnicy stworzyli tam nowy świat pojęć i zasad życia społecznego.

Od Maine'u aż po Georgję powstało na wybrzeżu trzynaście kolonij, które należały do Anglii. Z początku korona używała swej władzy rozumnie, pozostawiając kolonjom najrozleglejszy samorząd. Podatków nie pobierano. Anglija zawarowała sobie prawo tylko do zysków handlowych. Atoli po wojnie Anglii z Francją i Hiszpanją (1756-1763) i po pokoju paryskim, zgoda między macierzą a kolonjami przysła. Rząd angielski postanowił, że kolonie pokryją część długu państwowego. Uchwalono *Bill* o podatkach. Koloniści zaprotestowali w imię zasady angielskiej z Wielkiej Karty Swobód (1215), że wszelki podatek musiał być przyjęty i uchwalony przez opodatkowanych. A ponieważ koloniści, z powodu odległości i powolności ówczesnej żeglugi, nie brali udziału w obradach Izby Niższej parlamentu angielskiego, a własnego parlamentu w Ameryce nie mieli, przeto podatek był nieprawny. Koloniści — okazując się godnymi potomkami narodu angielskiego, który w Starej Anglii też stoczył ongi walkę o prawo, — nie ustąpili. Wrzucenie do morza 340 skrzyń z herbatą angielską (1773) było punktem zwrotnym w sporze kolonij z macierzą. Roku następnego, w Filadelfji, zebrał się pierwszy kongres «kontynentalny», czyli zebranie 55 mężów zaufania ze wszystkich kolonij (prócz Georgji), który dnia 26 października zaprotestował wobec świata przeciwko «niesprawliwemu, okrutnemu, tyrańskiemu postanowieniu parlamentu brytańskiego». Rok 1775 jest już pierwszym rokiem wojny. W tym roku kongres uchwalił

postawienie kolonij na stopie wojennej i mianował Jerzego Washington'a wodzem naczelnym nieistniejącej jeszcze armji.

Parlament angielski uznał ludność kolonij wraz z kongresem za buntowników. W ten sposób uniemożliwiono polubowne załagodzenie sporu, a zdecydowano wojnę. Polityka kolonialna ówczesnej Anglii różniła się bardzo od dzisiejszej.

We Francji całe społeczeństwo sympatyzowało z powstańcami. Już od maja 1776 roku rząd francuski przychodził im z gorliwą, aczkolwiek tajemną pomocą, posyłając im odzież, broń, pozwalając na werbunek ochotników.

Naród polski wiecznie będzie dumny z tego, że nasz bohater narodowy, Tadeusz Kościuszko, był pierwszym Polakiem, który przebył ocean po to, by walczyć po stronie prawa osadników amerykańskich przeciwko Anglii.

Pański zginął śmiercią bohaterką w szalonej szarży na ufortyfikowane miasto Savannah. Kościuszkę los uchronił od śmierci. Przez lat siedem oddawał przyszły Naczelnik narodu i zwycięzca z pod Raclawic nieocenione usługi Amerykanom dzięki swej wiedzy inżynierskiej, swej pracowitości, swej odwadze, a także i skromności. Wyróżnił go też przedko Washington z pośród grona oficerów cudzoziemskich.

Kościuszko z radością bił się w szeregach amerykańskiej armji rewolucyjnej, albowiem zawsze był wyznawcą tych zasad, które zawarte były w wiekopomnym Akcie Niepodległości Stanów Zjednoczonych, uchwalonym przez Kongres dnia 4 lipca 1776 roku, na krótko przed przybyciem Kościuszki do Filadelfji. Więc mógł Kościuszko zaraz po wylądowaniu czytać takie wyrazy :

Uważamy za niezbite i oczywiste następujące prawdy : że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi sobie; że Stwórca udzielił im pewnych praw niepozbywalnych, w rzędzie których na pierwszym miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia; że, w celu zapewnienia sobie tych praw, ludzie ustanowili rządy, których władza wypływa z woli rządzonych; że, ilekroć jakkolwiek forma rządu sprzeciwia się celowi, w jakim była ustanowiona, naród ma prawo zmienić ją zupełnie i ustanowić rząd nowy...

«Każdy wyraz tego aktu był dla Kościuszki zrozumiałym, — powiada Korzon — chociaż w obcym, angielskim brzmieniu, dźwięczał w jego duszy jak rodzinna mowa. To «poszukiwanie szczęścia» było wypowiedziane z taką słodyczą w aktach Unji Lubelskiej!»

Wojna o niepodległość trwała długo, bo lat ośm. Francja pomagała powstańcom coraz energiczniej. Markiz Lafayette, jako 20-letni młodzieniec, wyekwipował swoim kosztem (w r. 1777) fregatę i pośpieszył na pomoc «buntownikom». W dwa lata później, powróciwszy do Francji, uzyskał od rządu królewskiego wysłanie na pomoc powstańcom eskadry wojennej pod komendą admirała York-d'Estaing i jednej dywizji wojsk pod dowództwem Rochambeau.

Walka skończyła się zwycięstwem powstańców, a Anglija uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych Traktatem Wersalskim z dnia 3 września 1783 r. Kościuszko opuścił tegoż roku

Amerykę, a Kongres, w dowód uznania jego zasług, wydał mu patent na szarżę generała-brygadiera, obdarzył go roczną pensją i kawałem ziemi. Nadto był Kościuszko jednym z nielicznych cudzoziemców, którzy nagrodzeni zostali za oddane usługi «orderem Cyncynata».

Te wniosłe zasady, które tak pięknie a tak prosto zarazem wyraził kongres w Akcie Niepodległości, zawsze kierowały odtąd polityką wewnętrzną i zewnętrzną Stanów Zjednoczonych. W myśl tych zasad Monroe, którego obrano prezydentem dwukrotnie, bo w r. 1817 i w r. 1821, sformułował swą sławną doktrynę, według której mocarstwa europejskie nie powinny mieszać się w wewnętrzne sprawy Ameryki. W obronie tych zasad prezydent Abraham Lincoln nie zawahał się wszcząć wojnę wewnętrzną z «południowcami» o zniesienie niewolnictwa (1861-1865) i nie ustąpił, aż celu swego dopiął.

Tym samym zasadom hołdując powiedział prezydent Wilson w swem głośnień orędziu do Kongresu z d. 22 stycznia 1917 roku¹⁾ :

«Proponuję narodom, aby jednogłośnie przyjęły *Doktrynę Monroe*, jako zasadę polityki światowej, czyli, że żaden naród nie powinien usiłować podporządkować swojej polityce innego narodu, ale że powinno się pozostawić każdemu narodowi swobodę w wyborze polityki własnej i własnej drogi rozwoju».

Takim ideałom hołduje potężna Rzeczpospolita amerykańska.

Francja obchodząc uroczystość 4 lipca, jakby swe własne święto narodowe, tem samem daje świadectwo wspólności ideałów i zasad obu Republik. Polska z radością przyłącza się do tej uroczystości dwu narodów, bowiem ich zwycięstwo i tryumf głośnień przez nie zasad będzie jednocześnie klęską zaborczych Niemiec i zwycięstwem Polski w walce o byt niepodległy całego narodu.

Wojsko Polskie we Francji

Przegląd ochotników polskich przez amerykańskiego ministra marynarki

Dnia 30 maja, z okazji uroczystości wienienia grobów, przemawiał w mieście Wilkes-Barre (Pensylwanja), minister Marynarki Stanów Zjednoczonych, Josephus Daniels.

Oświadczył on, że Ameryka nie ustanie w boju, dopóki nie zwycięży, i że w kilka miesięcy będzie we Francji do dwóch milionów żołnierzy amerykańskich.

Następnie minister przemówił do 200 ochotników Armji Polskiej we Francji z centrum N° 7, i dokonał ich przeglądu, olbrzymi wśród ochotników budząc entuzjazm.

¹⁾ W tym właśnie orędziu wypowiedział się prezydent Wilson za Polską całą i niepodległą z wolnym dostępem do morza.

FOP 101

Dwie depeze Wydziału Narodowego

Z powodu pierwszej rocznicy historycznego dekretu z dnia 4-go czerwca 1917, na podstawie którego powstała Armja Polska we Francji, — Komitet Wykonawczy Wydziału Narodowego w Chicago przesłał na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, depezę następującej treści:

*Pan Rajmund Poincaré,
Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej.*

Panie Prezydencie,
Rok upływa, jak wielkodusznym dekretem z dnia 4-go czerwca 1917 r. raczyłeś, Panie Prezydencie, powołać do życia autonomiczną Armję Polską we Francji. Dzisiaj szlachetne zamiary Twoje, jako reprezentanta bohaterskiego Narodu Francuskiego, są urzeczywistnione. Armja ta istnieje i jest gotowa w każdej chwili przelać swą krew w obronie ideałów, jakie nie tylko nam Polakom, ale i całej cywilizowanej ludzkości przyświecają.

Pozwól przeto, Panie Prezydencie, nam, jako reprezentantom czteromilionowego wychodźstwa polskiego w Ameryce, złożyć Ci przy sposobności pierwszej rocznicy tej pamiętnej dziejowej chwili wyrazy serdecznej wdzięczności i głębokiego uznania za Twoją i całego Narodu Francuskiego szczerą życzliwość dla sprawy polskiej, oraz gorące życzenia, ażeby w tej chwili strasznej, o losach całej ludzkości decydującej, chwili największego wysiłku w boju z śmiertelnym wrogiem wolności i demokracji — oręż francuski zajaśniał i odkrył się nową chwałą wspaniałego tryumfu i zwycięstwa, otwierając wszystkim Aljantom, a zatem i Polsce, nową erę wolności i pokoju.

Wydział Narodowy Polski w Chicago:

Jan Smulski, *Prezes.*
Henryk Setmajer, *Sekretarz.*

Jednocześnie do generała Archinarda, szefa Misji Wojskowej Francusko-Polskiej, wysłano depezę następującą:

Generał Archinard, Szef Misji Wojskowej Francusko-Polskiej, 4, rue de Chanailles, Paryż.

W rocznicę wspaniałomyślnego dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej z dnia 4-go czerwca 1917 r., powołującego do życia autonomiczną Armję Polską we Francji — Wydział Narodowy Polski w Chicago poczytuje sobie za obowiązek wyrazić Ci, Panie Generale, imieniem czteromilionowego wychodźstwa polskiego w Ameryce, uczucia głębokiego uznania. W przekonaniu, że raczysz, Panie Generale, jak dotąd tak i w przyszłości, otaczać naszą Armję Polską swą życzliwą opieką, co jeszcze spotęguje szlachetne uczucie gorącego patriotyzmu, jakim naród Polski jest przejęty, wyrażamy nadzieję, że Armja ta niebawem wzrośnie w poważną liczbę i pod Twoim kierownictwem osiągnie dostateczny stopień tężyzny, ażeby mogła zająć godnie miejsce u boku Aljantów w rozstrzygającym boju z wrogiem ludzkości i całego cywilizowanego świata.

Niech żyje Bohaterska Armja Francuska!
Niech żyje Armja Polska we Francji!

Jan F. Smulski, *Prezes.*
Henryk Setmajer, *Sekretarz.*

POLACY W AMERYCE

Polacy a amerykańskie święto niepodległości

Z okazji 142-jej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Polski Wydział Narodowy wystosował do ogółu polskiego odezwę wzywając, aby w każdej kolonii polskiej obchodzono uroczystości dzień 4 lipca 1918 r. i manifestowano lojalność i wdzięczność przybranej ojczyźnie.

Wiece polsko-litewski w Chicago

Jak już donosiliśmy, dnia 26 maja odbył się w Chicago wiec polsko-litewski, zwołany przez Grupę 578 Z. N. P. w Ameryce. Sala hali Pułaskiego napelniła się publicznością polską i litewską. Atoli pomiędzy Litwinami znajdowała się spora grupa litewskich socjalistów skrajnych, których organem jest *Draugas* (Towarzysz), ustawicznie napadający na Polaków. Przybyli oni celowo dla urzędzenia awantury. Podczas pierwszej mowy polskiej, wygłoszonej przez oficera rekrutacyjnego Armji polskiej, L. Haducha z Omaha (Nebraska) litewscy bol-

szewicy zachowywali się spokojnie. Dopiero podczas mowy Litwina, adwokata Kodisa, przewodniczący Kraszewski zgromił jednego z «draugasów» za nieprzyzwoity wykrzyknik — zerwała się burza. Rozpoczęły się krzyki, wymysły, pogroźki. Zwolennicy Szlupasa, znanego agitatora litewskiego w Ameryce, widocznie chcieli zerwać zebranie, tylko dzięki zimnej krwi Polaków i większości Litwinów nie doszło do bójki. Wreszcie awanturnicy nakrzyczawszy się dowoli i odczytawszy nawet swoją antypolską rezolucję, opuścili salę. Wówczas wiec mógł się skończyć.

Zebrani potępiłi manifestantów i uznali ich rezolucję za zupełnie nieodpowiadającą opinjom wiecovników. Przyjęto też *jednogłośnie* uchwałę, która brzmi jak następuje:

My Polacy i Litwini, zamieszkujący w Chicago, zebrani w dniu 26-go maja 1918 roku w hali Pułaskiego, na wielkim Wiecu, wywołanym potrzebą naradzenia się nad polityczną przyszłością tych narodów, po odpowiednio rozjaśniających obecny stan rzeczy przemowach, po zastanowieniu się, przychodzimy do przekonania, iż oddzielne zabiegi przewodników naszych o uzyskanie wolności politycznej dla każdego narodu z osobna, może nawet z ręki Niemca, jakkolwiek prowadzone w najlepszych intencjach, mogą być w następstwach rozdrabniania się, — zgebnemi dla wszystkich.

Wzywamy niniejszą rezolucją wszystkie, tak w kraju ojczystym, jak i na wychodźstwie zamieszkałe narody, które składały przed rozbiorem Rzeczypospolitą Polską, jako to: Polaków, Litwinów i Rusinów, aby, stojąc po stronie Stanów Zjednoczonych i ich Sprzymierzeńców, nie dzieląc się, czyniły usiłowania wspólne o odzyskanie Rzeczypospolitej Polskiej, w składzie narodów i w granicach, w jakich była ona przed rozbiorem, z tem zrozumieniem, że z chwilą uzyskania tej niepodległości dla całego byłego Państwa, ustrój takowego będzie demokratycznym, ludowym, z nieograniczoną tolerancją pragnień poszczególnych narodów, nawet i w takim wypadku, gdyby narody wchodzące w skład tego Państwa chciały utworzyć swe osobne jednostki państwowe, — które jednak, dla wspólnego bezpieczeństwa przed wrogiem, na pierwszym planie postawiają związek odporny przeciw zaborczości ościennych wrogów.

Rezolucja kończy się złożeniem hołdu prezydentowi Wilsonowi.

LOS Y WOJSKA POLSKIEGO NA WSCHODZIE

Proces Legionistów w Marmarosz-Sziget

W trzecim dniu rozprawy obrońca poseł dr. Loewenstein imieniem ławy obrończej zaprotestował przeciw pojmovaniu jawności rozprawy w ten sposób, że tylko drzwi sali sądowej są otwarte, gdy tymczasem sprawozdawcom dziennikarskim robi się olbrzymie utrudnienia. Protestował przeciw cenzurowaniu listów prywatnych i telegramów i przeszkadzaniu w ten sposób prawom obrony i prosił sąd o użycie swego autorytetu dla przeszkodzenia w ukróceniu nietylko praw obywatelskich, ale i praw obrońców, mogących w myśl przepisów ustawy bezpośrednio bez świadków porozumiewać się z oskarżonymi, a nie mogących wykonywać swych obowiązków z powodu cenzury listów prywatnych obrońców.

Kurjer Wpowski z dnia 15 czerwca pisze z tego powodu:

Są to rzeczy niesłychane — praktykowane w kraju rzekomych swobód obywatelskich. Pomimo — że to już wcale nie teren wojenny, ani też Galicja wobec Węgier nie jest krajem nieprzyjacielskim — nie ekspedują wcale w Marmarosz Sziget telegramów, wysyłanych przez sprawozdawców pism polskich.

Listy polskie przechodzić muszą przez piekło cenzury węgierskiej i nie dochodzą wcale — wszystko to, co dotychczas zamieściły o tym procesie pisma lwowskie — dochodziło umyślnym postępcem obywatelskim. Ciekawśmy, coby powiedzieli Węgrzy, gdyby u nas odbywał się proces, na którym rozprawiano o czci ich narodu — a mybyśmy cenzurowali sprawozdania, któreby skutkiem tego wychodziły skoszlawione, niezrozumiałe — tak jak to wychodzi w telegramach brata korespondencyjnego.

Prokuratorowi sądu wojskowego wolno było zarzucić szereg zbrodni podsądnym legionistom, akt oskarżenia reprodukowany w pismach całego świata — a oskarżom-

nym pomimo jawności rozprawy na uczynione im zarzuty i formułowanie rozmaitych zbrodni odpowiadać wolno tylko w zamkniętej izbie — listy i telegramy cenzurują tak skutecznie — że ujrzeć nie mogą światła dziennego!

Czy wie o tem nasz minister rodak dr. Twardowski? Czy nie mógłby on za pośrednictwem dra Wekerlego sięgnąć do tego Marmarosz Sziget — w którym odzywać zaczyna tajemny sąd średniowieczny. Czyż pozwolą na to wreszcie synowie Arpada — tacy pp. Andrassowie, Karolyi, którzy w ostatnich czasach manifestowali nieraz sympatię dla narodu polskiego.

Piąty dzień rozpraw — 13 czerwca

Zeznaje Włodzimierz Ostoja Zagórski, major Legionów, który służył w austriackim sztabie głównym jeszcze przed wojną.

Zagórski również oświadcza, że nie poczuwa się do winy. Co się tyczy jego przynależności państwowej, to, wedle jego zapatrywania, po piśmie odręcznym monarchy do Legionów i po szeregu rozporządzeń Regencyjnej Rady Stanu, jako też wskutek uroczystego oddania Legionów przez hr. Szeptyckiego, jako kadrów armji polskiej, istniała zmiana, choć nieformalna. Odejście Polskiego Korpusu Posiłkowego z Polski do Galicji nastąpiło tylko ze względu na położenie wojskowe. Uważać to należało, jako stadjuum przejściowe.

Oskarżony miał na oku zawsze tylko czysto wojskowe zasady i tłumil wśród podwładnych mu wszelkie politykowanie, skutkiem czego nawet stał się zniechęconym w opinii publicznej polskiej, która napiętnowała go, jako zdradcę i szpiega. Traktat pokojowy z Ukrainą jednak podkopał jego zapatrywania, których publicznie bronił, że Polacy mają walczyć po stronie c. i k. wojsk. (C. d. n.)

ROZMAITOŚCI

LIST NOWEGO DYGNITARZA BOLSZEWICKIEGO. — « Nowa Gazeta » otrzymuje oryginalny wycinek z bolszewickiego « Mińskiego Słowa » z miesiąca stycznia r. b. Jest to list pisany przez « towarzysza plutonowego », obranego przez kompanję na « dowódcę pułku », do swej żony w małym rosyjskim miasteczku.

Wielce szanowna żono moja Agrypino Iwanówno,

W pierwszych wierszach mego listu zawiadamiam, że z Bożej łaski i za wolą towarzyszy-żołnierzy we mnie płynie już krew szlachecka, bowiem już jestem teraz ojcem-komendantem całego pułku i jego majątku. Przy niniejszym załączam 100 rubli, za które kup sobie karakułowy sak i pióro, które nosi się na głowie i nazywa się « raspi », (zapewne rajer). Z babami miasteczka się nie zadawaj, lecz odwiedzaj żony oficerów. Nie włącz jeno do ich mieszkań jako świnia, lecz każ się meldować, kto ty jesteś taka.

Z żołnierzami miłostek nie uprawiaj, nie plam mego dostojenstwa pułkowego. Przyjadę, dowiem się, to kieszki wypuszczę.

Twój mąż, a obecnie dowódca pułku

« Tomasz Terentjewicz Kisluchin ».

WOJNA

Na froncie zachodnim

Paryż, 2 lipca. — Wojska francuskie wzięły wczoraj wieś Saint-Pierre-Aigle, na południe od Aisné'y.

Wojska amerykańskie zaś zdobyły wieś Vaux oraz wzgórze «204», bezpośrednio na zachód od miasta Château-Thierry, przyczem wzięły przeszło 500 jeńców.

Na froncie włoskim

Rzym, 1 lipca. — Na wyżynie Asiago, wojska sprzymierzone zdobyły przełęcze Col del Rosso i Col d'Echele, a więc odebrały Austriakom ostatnią zdobycz sławetnej ofenzywy 15 czerwca.

Rzym, 2 lipca. — Wojska włoskie zdobyły ważne pozycje na północ od Monte Grappa (między rzekami Brenta i Piave) i wzięły 569 jeńców w czem 49 oficerów.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Mirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris